Rok XVI. Nr. 7. Sobota 10 stycznia 1925 roku. Cena numeru 12 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2.50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Deblińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 34. — Katowice, Stawowa 4.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opioła.

Przed upokorzeniem Gdańska.

Nawoływanie do spokoju i rozwagi. — Organ socjalistów potępia hakatę gdańską. — Narada w sprawie stanowiska Rządu Polskiego. — Narady Senatu gdańskiego. — Cyniczna odezwa Senatu i jej cel. — Głosy prasy polskiej i gdańskiej.

Sprawa floty polskiej i portu.—Bajka o wkroczeniu wojsk polskich do Gdańska.

Ile ludzi rodzi się w Sosnowcu a ile umiera.

Budżet bezrobocia w Sosnowcu. — Troska o szkołę w Czeladzi. Los obarczonych rodziną.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia ogłasza, że nie wszystkie zakłady pracy wykonały obowiązek zarejestrowania się.

Ponieważ termin już upłynął, Zarząd Obwodowy po raz wtóry wzywa wszystkie firmy, zatrudniające 5 i więcej osób do zarejestrowania się i uiszczenia wkładek zaległych od dnia 23.X r. z. do dni ostatnich.

Niewykonanie powyższego grozi na mocy art. 34 Dz. Ust. Nr. 67 z dnia 18 VIII egzekucją i karą do 1000 zł.

Nadmienia się, że wezwanie to jest ostateczne z terminem do 10 stycznia r. b.

130-1 **Zarząd.**

Sejm Pruski w sprawie strefy Kolońskiej.

BERLIN, 9.1. (PAT). Sejm pruski zebrał się dziś w komplecie na posiedzenie, aby urządzić manifestację przeciwko przedłużeniu obsadzenia strefy kolońskiej.

Przewodniczący Sejmu odczytał stosowne oświadczenie, którego posłowie sejmu, z wyjątkiem komunistów, wysłuchali stojąc. Komuniści przerywali odczytywanie deklaracji okrzykami: „Oswobódźcie więźniów politycznych! Wy chcecie przeszachrować nas kapitalistom Ententy!" Deklarację przyjęła większość Sejmu oklaskami, a komuniści hałasem. W deklaracji powiedziano między in.: Sojusznicy swą uchwałą zadali dotkliwy cios uczuciom narodu niemieckiego i zachwiali jego nadzieję skonsolidowania stosunków wewnętrznych w państwie. Sejm pruski w wigilję dnia, który okryje całe Niemcy żałobą, przyłącza się do protestu rządu Rzeszy.

Porozumienie finansowe między Anglją a Ameryką.

WIEDEN, 9.1. (PAT). „N. Wiener Tageblatt" donosi z Paryża: Konferencja między delegatami finansowemi Anglji i Ameryki doprowadziła do porozumienia, a mianowicie:

1) Klucz rozdziału sum odszkodowawczych, ustalony w Spaa, będzie utrzymany.

2) Wielka Brytanja uzna zasadnicze żądania odszkodowawcze Ameryki w wysokości 350 miljonów dolarów i zgodzi się na to, ażeby suma ta była spłacona przez udział Stanów Zjednoczonych w ratach rocznych, przewidzianych w planie Davesa.

3) 200 miljonów dolarów tytułem kosztów okupacji amerykańskiej będą uiszczone w 24 ratach rocznych.

Sytuacja we Włoszech.

Termin wyborów do Parlamentu.

RZYM, 9.1. (PAT) W związku z wiadomościami niektórych dzienników, utrzymujących, że nowe wybory do parlamentu odbędą się najprawdopodobniej już w maju. „Popolo d'Italia" zaznacza, że niemożliwem jest, aby wybory mogły być przeprowadzone wiosną.

Rozłam wśród opozycji.

RZYM, 9.1. (PAT) Ogłoszony wczoraj manifest opozycji reasumuje dotychczasowe zarzuty opozycji przeciwko istniejącemu regimowi i w ostrej formie powtarza je polemizując z ostatnią mową Mussoliniego. Dziś i jutro odbędą się posiedzenia komitetu opozycji, na których omawiane będzie stanowisko opozycji wobec rozpoczynających się dn. 12 b. m. sesji parlamentu. Grupa posłów demokratycznych oraz część popolarów i socjalistów jest za powrotem opozycji do parlamentu i za podjęciem tam na nowo walki z rządem. Natomiast republikanie maksymaliści i niektórzy socjaliści zjednoczeniowcy są za dalszem bojkotowaniem parlamentu. Dyskusja w tej sprawie zapowiada się wielce ożywiona. W każdym razie komitet uchwali, aby posłowie opozycyjni nie opuszczali Rzymu do poniedziałku włącznie, t. j. do dnia wznowienia prac parlamentu.

Niepokoje i zarządzenia przeciw nim.

RZYM, 9.1. (Pat). W pewnej wsi w pobliżu Ivrei przyszło do potyczki między komunistami a faszystami.

Pewnego komunistę zabito, innego ranione jeden z faszystów również był ranny. Policja uwięziła wszystkich komunistów uczestników starcia.

RZYM, 9.1. (Pat). Oddział karabinierów obsadził Bank Ludowy Navarry, na rozkaz komisji śledczej Senatu, wybranej dla sprawy generała de Bono. W kasach banku mają się znajdować ważne dokumenty, odnoszące się do procesu Matteottiego.

Tylko komunikaty urzędowe.

RZYM, 9.1. (PAT) „Nuovo Paese" ogłasza następujący komunikat: Prefektury zab.oniły dziennikom donosić o zarządzeniach Rządu. Prasie wolno zamieszczać tylko komunikaty urzędowe, wydawane przez Ministerja o ich zarządzeniach.

Z Banku Polskiego.

WARSZAWA, 9.1. (Tel. wł.) Rada Banku Polskiego odbyła posiedzenie, na którem wysłuchała sprawozdania Dyrekcji z działalności za ubiegły miesiąc i za cały rok.

Tymczasowe rachunki zamknięć zostały przedstawione członkom Rady. Polecono komisji finansowej Rady zbadać najdokładniej dostarczone informacje i sprawdzić je rachunkami i dowodami Banku.

Nadzwyczajne posiedzenie zostało zwołane na 28 stycznia o godz. 8 rano.

Według dotychczasowych informacji, dywidenda dla akcjonarjuszów wyniesie 8 złotych od jednej 100-złotowej akcji, co w stosunku rocznym czyni 12 proc. Cyfra ta może jednak ulec zmianie, gdyby Rada Banku uznała za właściwe zrobić większe odpisy rezerwowe, aniżeli proponuje Dyrekcja.

Monopol zapałczany.

WARSZAWA, 9.1. (Tel. wł.) Rada ministrów przyjęła ustawę o monopolu zapałczanym. Projekt zastrzega dla Państwa przywóz, wywóz i produkcję zapałek. Ustawa nakłada na Zarząd monopolu obowiązek wykupienia urządzeń fabryk, zapasów, gotowych towarów, surowca i półfabrykatów oraz przewiduje wypłatę odszkodowań dla robotników i urzędników tych fabryk, które byłyby zamknięte w związku z wprowadzeniem monopolu zapałczanego.

Monopol może być wydzierżawiony na następujących warunkach:

1) Czynsz dzierżawny nie może być niższy od dotychczasowych dochodów z akcyzy.

2) Wewnętrzne zapotrzebowanie musi być pokryte przez produkcję krajową.

3) Część produkcji, równająca się co najmniej 25 proc. zapotrzebowania krajowego, musi być wywieziona zagranicę.

Ustawa przewiduje obłożenie akcyzą również zapalniczek. Akcyza będzie płatna po wypuszczeniu towaru z miejsca produkcji i obliczona od wagi.

Z Komitetu ekonomicznego Rady Ministrów.

WARSZAWA, 9.1. (Tel. wł.). Komitet ekonomiczny Rady Ministrów uchwalił uchylić wszelkie cła wywozowe od koni. Postanowienie to nie narusza jednak obowiązku właścicieli koni, posiadających karty powołania dla kawalerji i artylerji.

Następnie Komitet ekonomiczny rozpatrywał wniosek w sprawie ceł wywozowych od surowych skór cielęcych i postanowił cła te utrzymać w dotychczasowej wysokości.

Do biura badania cen, które rozpocznie swą działalność w przyszłym tygodniu, zostali powołani pp.: dyr. Z. Chmielewski, dyr. Z. Chrzanowski, prof. Jan Dmochowski, kupiec Abraham Gertner, dyr. Henryk Grotowski, dyr. Z. Kmita, prof. Edward Lipiński, wicedyr. Michał Piechocki, b. min. Stefan Przanowski i dyr. Stefan Unger.

Zjazd konsulów polskich we Włoszech.

RZYM, 9-1. (Pat.). Zjazd konsulów polskich we Włoszech i Szwajcarji, który zakończył już swoje prace, omówił szereg spraw związanych z uznawaniem obywatelstwa polskiego oraz z kwestją małżeństw mieszanych. Poza tem omówiono możliwości eksportowe, stosunki ekonomiczne oraz sprawę wzmożenia stosunków kulturalnych i intelektualnych pomiędzy Polską a Włochami i Szwajcarją.

Odznaczenie metropolity prawosławn.

WARSZAWA, 9.1. (Tel. wł.) Prezydent Rzeczypospolitej, p. Wojciechowski, nadał wielką wstęgę Orderu Odrodzenia Polski prawosławnemu metropolicie Dionizemu za zasługi, położone około Państwa.

P. Geisenheimer.

WARSZAWA, 9.1. (Tel. wł.). P. Geisenheimer, dyrektor jeneralny Związku Górniczo-Hutniczego w Katowicach, został powołany przez Rząd Polski do rokowań polsko-niemieckich.

Przed ostateczną decyzją Rządu Polskiego.

WARSZAWA, 9.1. (Tel. wł.) Premjer Grabski przed swoim onegdajszym wyjazdem konferował w tej sprawie z min. Skrzyńskim i min. Thuguttem. Uzgodniono plan dalszej akcji Rządu, która będzie omawiana dzisiaj (w sobotę) po przyjeździe komisarza Rzplitej, Strassburgera. Wtedy zapadnie ostateczna decyzja i będą wydane definitywne instrukcje.

Stanowisko Senatu Gdańskiego.

Wczoraj po południu rozpoczęło się posiedzenie Senatu gdańskiego, który zastanawiał się nad tem, jakie ma zająć stanowisko wobec żądań, zawartych w mowie komisarza polskiego.

Senat wystosował do komisarza Ligi Narodów, Mac Donela, pismo, w którem go prosi, by postarał się o usunięcie przez Polskę urządzeń poczty polskiej w Gdańsku.

„Danz. Ztg." tłumaczy się.

Redakcja „Danziger Ztg.", której pociągnięcia do odpowiedzialności zażądała nota polska, wystosowała (!) za pośrednictwem Senatu pismo do komisarza Strassburgera, tłumacząc swe stanowisko i twierdząc, że zgoła nie było jej zamiarem podburzać ludności, oraz podkreśliła, że stoi zawsze na stanowisku ekonomicznej współpracy Gdańska z Polską.

Cyniczna odezwa Senatu.

Wczoraj Senat opublikował na murach miasta następującą odezwę:

„W przeciwstawieniu do istniejących traktatów i obowiązującej decyzji Wysokiego Komisarza Ligi Narodów została zarządzona polska służba pocztowa. W związku z nią pozostaje służba, wykonywana przez listowych oraz rozmieszczenie skrzynek pocztowych na większej części obszaru miejskiego Gdańska. Tem samem zostały naruszone prawa suwerenne w. miasta. Ludność gdańska jest przekonana, że Rząd gdański podjął wszelkie możliwe kroki w ramach ustaw i traktatów, ażeby przez decyzję Wysokiego Komisarza spowodował Rząd polski do zniesienia sprzeciwiających się traktatom zarządzeń pocztowych. Rząd gdański, który broni praw swojego państwa (!?) na zasadzie zawartych traktatów, kieruje pod adresem ludności energiczny apel, by ludność zachowała spokój i nie dopuszczała się żadnych gwałtów.(!?)

Nierozmyślne i karygodne czyny jak uszkodzenie polskich skrzynek pocztowych, utrudniają sytuację Gdańskowi i szkodzą jego interesom. Władze policyjne otrzymały od Senatu nakaz występowania przeciwko wszelkim wykroczeniom i wydawania sprawców Prokuraturze. Kto kocha, kto miłuje Gdańsk naprawdę—zachowa się spokojnie".

Cele tej odezwy.

W sprawie powyższej odezwy należy naprzód stwierdzić, że odezwa używa terminów: „państwo gdańskie", „rząd gdański" i arogujе sobie prawa suwerenne, co jest sprzeczne z traktatem wersalskim. Powtóre — odezwa mówi o rozrzuceniu skrzynek polskich po różnych częściach miasta, podczas gdy zostały one ustawione tylko na terytorjum portowem, zgodnie z nakreślonym przez b. komisarza, Hackinga, planem.

Cała odezwa dąży jaknajwidoczniej do uchylenia się Senatu gdańskiego od obowiązku urzędowej satysfakcji, należnej Rządowi polskiemu — i do wycofania się z trudnego położenia, które wytworzyła prowokacyjna polityka Senatu. Z tego powodu ani Rząd polski, ani opinja polska nie mogą widzieć w tej odezwie kroku rozsądnego ze strony Senatu.

Skrzynki pocztowe pod ochroną.

Zauważyć należy, że przy polskich skrzynkach pocztowych ustawione są posterunki zielonej policji, t. zw. „Schupo".

Głosy prasy gdańskiej.

Prasa gdańska pod wielkim tytułem „Apel do Komisarzu w sprawie pocztowej" zamieszcza opis zajścia i wezwanie, aby Komisarz spowodował Polskę do zniesienia polskich urządzeń technicznych.

Głosy prasy polskiej.

Prasa polska wypowiedziała się jeszcze onegdaj w tej sprawie bardzo jednolicie, o czem wspominaliśmy wczoraj na tem miejscu.

Dzisiaj „Gazeta Poranna" domaga się podstawienia ultimatum hakacie gdańskiej. „Echo Warszawskie" oświadcza, że jest obecnie pora, aby pomówić o sprawach gdańskich w Londynie i wyraża przekonanie, iż poparcia nie odmówiłyby ani Włochy, ani Francja. „Kurjer Poranny" atakuje w tej sprawie Rząd i domaga się inicjatywy ze strony Sejmu.

„Kurjer Warszawski" cytuje rażący przykład fałszowania przez prasę gdańską głosów opinji polskiej.

Tak n. p. jeden z artykułów „Kurjera Warszawskiego" cytuje prasa gdańska w następującej, zupełnie przekręconej formie. „Dzisiaj można to jeszcze nazwać epizodem, ale jutro może być już z Gdańskiem wojna z bronią w ręku. Musimy mieć przed oczyma fakt, że mamy mocnych sprzymierzeńców, którzy nie zniosą obrazy Polski".

Ponieważ cała prasa gdańska powtarza cytat w tem brzmieniu, należy sądzić, że tłumaczenia dostarczył Senat, który pragnie dla Gdańska zawsze zachować pozory bezbronnej ofiary napastowanej przez Polskę.

Opinja społeczeństwa a Rząd.

W prasie popołudniowej pojawiły się głosy, utrzymujące, że gdyby Rząd polski nie umiał teraz gwałtowi fizycznemu Gdańska przeciwstawić skutecznie oporu, nie utrzymałby się przy władzy.

Wogóle wszyscy podkreślają konieczność jasnego postawienia sprawy przez Rząd.

W.

Organ socjalistów gdańskich potępia szowinizm hakaty gdańskiej

GDANSK, 9.1. (Pat). Organ socjalistyczny w Gdańsku „Danziger Volksstime" potępia dotychczasową nacjonalistyczną politykę Gdańska.

Stwierdza on, że Polska ma prawo na mocy traktatu wersalskiego urządzenia w Gdańsku swojego własnego urzędu pocztowego. Położenie Gdańska w tej sprawie z początku było nadzwyczaj pomyślne, ale czarne biało czerwone łotry nacjonalistyczne popsuły to położenie w fatalny sposób przez niszczenie polskich skrzynek pocztowych. Za fakt ten odpowiedzialność ponosi Senat gdański, który nietylko tolerował gdańską agitację nacjonalistyczną, ale nawet pomagał i rozwijał ją. Duch nacjonalistyczny, który się rozpanoszył obecnie w Gdańsku, nasuwa poważne obawy. Gazeta zestawia następnie małe państewko gdańskie z 30 miljonowem państwem polskiem i wykazuje całą śmieszność obecnego zachowania się Gdańska wobec Polski.

W końcu artykuł wzywa gdańskich polityków, aby starali się załatwić wybuchły konflikt.

Polska flota.

WARSZAWA, 9.1. (Tel. wł.). Pismo amerykańskie „The Christian New Monitor" stwierdza, że równocześnie z różnemi konferencjami i przymusowemi arbitrażami Europejczycy są zainteresowani w przystosowaniu urządzeń morskich do nowej sytuacji politycznej. Dlatego podczas wizyty min. Sikorskiego w Paryżu zwrócono szczególną uwagę na sytuację morską na Bałtyku i na to, co zamierza zrobić ze swoją flotą Dania, którą w razie wojny może zająć jakieś państwo.

Francji zależy na tem bardzo, żeby w razie napadnięcia Polski przez Niemcy albo Rosję można było przyjść jej z pomocą przez Bałtyk.

Nie byłoby też nic dziwnego, gdyby Francja dopomagała Polsce nietylko w budowie portu w Gdyni, ale i w budowie floty, albowiem miałaby wtedy oparcie na Bałtyku, udzielając wzamian przyszłej flocie polskiej takich samych przywilejów w Dunkierce.

Rokowania handlowe polsko-niemieckie.

BERLIN, 9.1. (A. W.). Rokowania handlowe polsko-niemieckie toczą się w dalszym ciągu. Ponieważ Niemcy we wszystkich swoich dotychczasowych rokowaniach wysuwały projekt traktatu na podstawie klauzuli największego uprzywilejowania — można się domyślać, że i w tym wypadku takie propozycje wysunęli. Polska zaś, mając swoje specjalne interesy, przedewszystkiem w kierunku ochrony swego młodego przemysłu, musi wysunąć inne życzenia przy zawieraniu traktatu. Ponieważ czas nagli, a rokowania niemiecko francuskie skończyły się niepowodzeniem — atmosfery rokowań nie należy uważać za zbyt pomyślną.

O dzień pracy w hutnictwie.

KATOWICE, 9.1. (Tel. wł.) Jak wczoraj „Iskra" doniosła, rokowania w sprawie przedłużenia rozporządzenia o 10 godz. dniu pracy w hutnictwie śląskiem stanęły na martwym punkcie. Deklaracje delegatów Związków Zawodowych, żądające udziału w rokowaniach przedstawiciela Rządu nie znalazły zrozumienia u przemysłowców, którzy twierdzą, że nawet wobec przedstawiciela Rządu stanowiska swojego zmienić nie będą mogli. Zachodzi teraz tylko jedna ewentualność rozstrzygnięcia sprawy, a mianowicie w drodze arbitrażu za zgodą obu stron.

Arbitraż taki przyjąłby formę rozporządzenia ministerjalnego w „sprawie spornej o czas pracy w hutnictwie". O załatwieniu sporu przez komisarza demobilizacyjnego (wbrew pogłoskom) niema mowy, albowiem odpowiednie kompetencje prawne posiada jedynie Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej.

Jak się dowiadujemy, przybywa dzisiaj do Katowic szef Departamentu w Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej i równocześnie Generalny Inspektor Pracy, p. Klot, który po wysondowaniu poglądów poweźmie nowe decyzje.

Tab.

O USPOKOJENIE KRESÓW.

Od dłuższego czasu słyszy się często o napadach bandyckich w województwach wschodnich, z których niektóre dały w ręce władz bezpieczeństwa bardzo obfity materjał dowodowy.

Ustalono już niezbicie, że istnieje bogato przez rząd sowiecki opłacana organizacja wywrotowa, która organizuje te napady, celem stałego utrzymania na kresach anarchji i osłabienia powagi władz polskich.

Rząd pod wpływem nieustannych alarmów społeczeństwa, zagrożonego na mieniu i życiu, przedsięwziął szereg środków, mających na celu poprawę panujących na kresach stosunków. Utworzono korpus straży granicznej, na sposób wojskowy zorganizowany, pobudowano wiele budynków strażniczych, sądy doraźne ukarały wielu zbrodniarzy.

Te wszystkie sposoby okazały się jednak jeszcze niewystarczające, bo w dalszym ciągu słyszy się o napadach całych band, które z bronią w ręku przekraczają naszą granicę i szerzą zamęt.

Wprawdzie ta cała epopeja bolszewicko-bandycka bezpośrednio nie dotyczy mieszkańców Polski zachodniej, niemniej od ciągłej pożogi na kresach wschodnich cierpi ludność całego państwa przez to, że ten ciągły niepokój ubliża powadze państwa i podrywa jego stanowisko na szerokim świecie.

Pracowita ludność dzielnic zachodnich, rozumiejąc znaczenie kresów dla państwa, widzi w nich teren swojej ekspansji. Nietylko chłop polski, gnieżdżący się u nas na małych skrawkach niezmiernie drogiej ziemi, powinien mieć na kresy wschodnie szeroki wylot, by mógł gospodarstwo swe rozszerzyć i zanieść wyższą kulturę rolną na obszary często tam bezużytkiem leżące. Przemysłowiec i kupiec radby widzieć na wschodnich kresach teren zbytu swych produktów i towarów, a równocześnie robotnik nasz niemniej jest zainteresowany w gospodarce na kresach, których bogactwo może i winno zapewnić mu pracę czy to w tutejszych warsztatach, gdy będą mogły znaleźć na wschodzie poważny zbyt, czy też w tworzeniu środowisk przemysłu w zaniedbanych pod tym względem województwach wschodnich.

Polska nie posiada zamorskich kolonji, ale za to ma ziemie kresowe, które musi odrestaurować i postawić na takim poziomie gospodarczym, by cała Polska miała z nich korzyść.

I dlatego Rząd Polski powinien najrychlej i najbezwzględniej położyć kres obecnej anarchji, bo przy obecnych stosunkach trudno mówić o uczciwej i zapobiegliwej gospodarce na dłuższą metę.

Uspokojenia kresów oczekuje nietylko ludność kresów wschodnich, ale cała Polska i nie masz, zdaje się, Polaka, któryby obok głębokiego sentymentu do kresów wschodnich, które dały Polsce najtęższych działaczy narodowych i władców ducha polskiego, nie miał świadomości, że te ziemie, zasłonięte nie tak dawno piersią żołnierzy całej Polski przed nawałą bolszewicką, są potrzebne dla polskiej przedsiębiorczości gospodarczej.

Tadeusz Opioła.

Pięciolecie sądownictwa polskiego w Wielkopolsce.

Poznań, 8 stycznia.

Wczoraj obchodził Poznań pięciolecie sądownictwa polskiego w Wielkopolsce, a kulminacyjnym punktem uroczystości była akademja z szeregiem przemówień, w których znajdujemy bardzo ciekawy szczegół z dziejów sądownictwa w odrodzonej Polsce.

Po przemówieniu powitalnem prezesa Sądu Apelacyjnego p. J. Zakrzewskiego, prezesa Prokuratorji Jeneralnej d-ra Prądzyńskiego, mecenasa dra Celichowskiego, imieniem wydziału prawniczego Uniwersytetu Poznańskiego jego dziekan prof. Okanowicz wyraził podziw dla twórczej pracy nad zorganizowaniem sądownictwa wielkopolskiego, które, objąwszy placówki po niemcach, stanęło na wyżynie, chlubę przynosząc kulturze i państwu polskiemu. To też sądownictwo wielkopolskie znalazło już uznanie nawet u Niemców, z których prof. Erbmann przyznał, że nie ustępuje ono sądownictwu Rzeszy.

W dłuższem przemówieniu skreślił dzieje organizacji sądownictwa polskiego Ziem zachodnich wice prezes Sądu Okręgowego, p. Zajączkowski. Na zjeździe prawników polskich w listopadzie r. 1918 stwierdzono, że w sądownictwie b. zaboru pruskiego jest trzech zaledwie Polaków, a w palestrze 130. Na spolszczenie czekał w Wielkopolsce: sąd nadziemiański, 7 ziemskich i 61 okręgowych, z 262 sędziami i 270 adwokatami i notarjuszami.

Komisarjat Naczelny Rady Ludowej w styczniu r. 1919 oddał kierownictwo wydziału administracji i sądownictwa p. Wyczyńskiemu, którego w marcu zluzował dr. S. Piechocki. Musiano zatrzymać sędziów niemieckich, by jednak uchronić Polaków od ich stronniczości, zaprowadzono sądy doraźne. Urzędnicy i sędziowie niemieccy uprawiali bierny opór, grozili nawet strajkiem tak, iż policja musiała internować prezesów sądów okręgowych w Ostrowie i Gnieźnie, a przy rewizji znalazła dowody, że oporem kieruje Berlin.

Z powstaniem ministerjum b. dzielnicy pruskiej organizację sądownictwa bierze w ręce dr. Wł. Seyda i dzięki jego niezwykłej energji sprawa wchodzi na tory pomyślniejsze. Do współpracy zaczynają się zgłaszać zastępy sędziów z Małopolski, którzy pospieszyli tu nie dla chleba, boć mieli go i tam, lecz ofiarnie przybywali tu w imię służby Ojczyzny, by pracować w wiele trudniejszych warunkach.

W czerwcu roku 1919 wyodrębniono Wydział Sprawiedliwości, przemieniony w Departament, którego szefem zostaje dr. Prądzyński a zastępstwo ministra Wł. Seydy w zakresie wymiaru sprawiedliwości obejmuje dr. Zygmunt Seyda. Starcia z sędziami niemieckimi trwają wciąż. Dnia 1 stycznia wreszcie r. 1920 nastąpiło przejęcie sądów aż do linji demarkacyjnych. I oto w dniu 5 stycznia roku 1920 w sali tronowej Zamku sędziowie polscy składają przysięgę służbową.

Sądy, zasilony przez 80 sędziów z Małopolski, dzielą się na apelacyjne, okręgowe i powiatowe. Językiem urzędowym ich jest język polski.

Z dniem 1 marca r. 1920 sądownictwo polskie przechodzi za linię demarkacyjną i obejmuje całą Wielkopolskę i Pomorze.

Sądziowie polscy współpracują jeszcze z niemieckimi. Aż oto w dniu 1 kwietnia sędziowie niemieccy, gdy rozbiły się rokowania o ich pozostawienie, porzucają pracę. Ciężkie to było zadanie dla garstki pozostałych w sądownictwie Polaków, niezwykły jednak zapał i ofiarność dozwoliły pokonać wszelkie trudności. Z większych miast sędziowie wyjeżdżać musieli na prowincję, każdy pracował za dziesięciu i wymiar sprawiedliwości nie doznał uszczerbku.

Departament sprawiedliwości pod kierownictwem dr. Witolda Prądzyńskiego rozpoczął równolegle pracę twórczą nad spolszczeniem podręczników i całego życia sądowego. I tego dzieła dokonano chlubnie jeszcze przed unifikacją zarządu sprawiedliwości.

Przemówił potem p. Władysław Seyda, wspominając te chwile, gdy zaczęto organizować sądownictwo wielkopolskie. Na 800 placówek, które należało obsadzić, było stu kilkudziesięciu prawników polskich, z których część zostawić należało dla adwokatury i administracji. I gdyby nie sędziowie z Małopolski, którzy bez wahania stawili się na apel, nie możnaby stworzyć tu sądownictwa polskiego. Ceniąc wysoko obecne sądownictwo polskie, mówca stwierdza, że wszyscy jego twórcy i członkowie kształcili się na wzorach obcych. Niema też jeszcze typu prawnika polskiego. Typ ten powstanie wówczas, gdy młodzież sądowa, służąca w sądach tylko polskich, doczeka się kondyfikacji i ujednostajnienia wymiaru sprawiedliwości dla wszystkich dzielnic naszego państwa. Mówca kończy, składając serdeczne podziękowanie dla wszystkich współpracowników w dziele spolszczenia sądownictwa tej dzielnicy, które zadanie swe spełnia ku chlubie Ojczyzny.

Szereg przemówień zakończył minister sprawiedliwości, p. Żychliński, i, kreśląc dzieje organizacji sądownictwa w innych dzielnicach, podnosi zasługi organizatorów sądownictwa Ziem zachodnich z Władysławem Seydą na czele, z którym tak wybitnie współpracowała cała palestra Wielkopolski. Dowód to, że umiemy organizować i pracować, a wyniki tej pracy budzą pewność, że choć przed sądownictwem ogromne jeszcze leżą zadania, pokonamy je zwycięsko ku chwale Ojczyzny.

Wielkopolanin.

Bajka z tysiąca i jednej... noty.

Znakomity pisarz i feljetonista, Włodzimierz Perzyński, zamieścił w „Warszawiance" następującą aktualną bajkę:

W święto Trzech Króli roku 1925 ludność swawolnego miasta Gdańska pozwoliło sobie na niesłychaną obrazę Polski. Przemalowano w mieście na pruskie barwy wszystkie skrzynki pocztowe polskie. Prasa gdańska zamiast potępić jak najsurowiej sprawców tego zuchwałego i zarazem żakowskiego wybryku starała się ich brać w obronę, dowodząc, że wprowadzenie poczty polskiej w Gdańsku było nieprawne. Widocznie nieopatrzne odezwanie się angielskiego Prezydenta Mac-Donalda, który nazwał Gdańsk państwem, do reszty przewróciło nierozsądnym gdańszczanom w głowach. Liczyli oni też zapewne na miękkość Rządu polskiego, który stale w stosunku do zuchwalstw gdańskich wykazywał aż zbyt wiele niezrozumiałej cierpliwości.

Tym razem jednak gdańszczanie zawiedli się w swoich wyrachowaniach. Rankiem dnia 4-go stycznia nad Gdańskiem zaczęły krążyć polskie samoloty i równocześnie ukazały się na mieście pierwsze patrole ułanów z Grudziądza. Koło południa wkroczył pułk piechoty i obsadził gdańskie gmachy rządowe. Dowodzący oddziałem okupacyjnym jenerał ogłosił stan oblężenia.

W Warszawie po ukazaniu się pierwszych nadzwyczajnych dodatków z zawiadomieniem o ekspedycji karnej zaczęły krążyć najfantanstyczniejsze pogłoski o zbrojnym oporze gdańszczan i krwawych walkach na ulicach miasta. Niebawem okazało się jednak, że nie było w tem ani cienia prawdy. Gdańszczanie, zaskoczeni energicznem wystąpieniem Rządu Polskiego, spokornieli i wykonywali jaknajlojalniej wszystkie zarządzenia władz. W sferach kupieckich panowało nawet żywe zadowolenie, którego jednak obawiano się narazie ujawniać.

Jak było do przewidzenia, opinja europejska przyjęła akcję Rządu Polskiego z oburzeniem. Dnia 10-go stycznia niemal wszyscy rezydujący w Warszawie posłowie zjawili się w Ministerjum Spraw Zagranicznych i złożyli w imieniu swoich rządów gwałtowne, protestujące noty. Ponieważ jednak Minister Spraw Zagranicznych oświadczył, że w tej sprawie nie ustąpi, więc ustąpiły protestujące państwa. Postanowiono zwołać na maj przygotowawczą konferencję, która miała ustalić sposób rozstrzygnięcia zatargu polsko-gdańskiego. Poza tem Anglja, Francja, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, i Japonji wysłały do portu gdańskiego eskadry, które miały w nim pozostać do maja. Oficerowie i marynarze tych eskadr robili duże zakupy w mieście i przyczynili się do rozwoju handlu. W lutym Rząd Polski zorganizował dla oficerów i marynarzy wycieczkę do Zakopanego, którą w ostatniej chwili odwołano jednak, wziąwszy pod uwagę represyjny w stosunku do Polski charakter, w jakim eskadry obcych państw znajdowały się w porcie gdańskim.

Majowa konferencja w sprawie okupacji Gdańska zakończyła się nad wyraz pomyślnie, ponieważ wybrano na niej ekspertów i przygotowano wszystkie materjały do następnej konferencji. Ogólna radość, jaka zapanowała z tego powodu w dyplomacji europejskiej, zamąciła tylko wiadomość o gwałtownej żółtaczce Lloyd George'a. On jeden był niepocieszony i ukraińcy w Sejmie polskim, którzy przy każdej okazji śpiewali na znak współczucia dla Gdańska.

Wł. Perzyński.

Nowe dziesięcio-złotówki.

Bank Polski podaje do wiadomości, że w dniu 12 stycznia 1925 roku zostają puszczone w obieg bilety 10-złotowe II emisji.

Rysunki i wymiary obrazu biletów II emisji są takie same, jak biletów I emisji, a różnica polega na tem, że:

1) bilety I emisji wykonane zostały na papierze białym, lekko rypsowanym (wytłaczana drobna krateczka) — bilety zaś II emisji na papierze kremowym gładkim;

2) litery serji i cyfry numeru są odmiennego kroju i mniejsze, niż na biletach I emisji.

3) tekst przedniej strony biletu I emisji brzmi: „Bank Polski" dziesięć złotych, Warszawa 15 lipca 1924 r. Prezes Banku: Karpiński, Naczelny Dyrektor: Dr. Mieczkowski, Skarbnik: Orczykowski.

Strony odwrotnej: „Bilety Banku Polskiego są prawnym środkiem płatniczym. Podrabianie biletów, usiłowanie podrabiania i puszczanie w obieg lub usiłowanie puszczania w obieg podrobionych biletów podlega karom wymienionym w art. 50-ym statutu Banku".

Polska--to potęga.

Dla almanachów politycznych na rok 1925 przygotowano na podstawie ostatnich obliczeń dane, dotyczące Polski, która w rzędzie mocarstw staje.

Rzeczpospolita Polska posiada 388328 klm. kw. obszaru, jest więc szóstem pod względem obszaru państwem Europy.

Większe obszary posiadają: Rosja europejska 5603,5 (tys. klm. kw.), Francja (551,0 tys. klm. kw.), Hiszpania (505,2 tys. klm. kw.), Niemcy (472,1 tys. klm. kw.) i Szwecja (448,3 tys. klm. kw.), natomiast Polska wyprzedza takie państwa, jak: Anglja wraz ze Szkocją i Irlandją 316,3 tys. klm. kw.) i Włochy 312,6 tys. klm. kw.

Jak wykazują dane spisu ludności z dnia 30 XI 21 r., uzupełnione dla G Śląska i Ziemi Wileńskiej danemi spisów z r. 1919 Polska liczy 27 193 tys. mieszkańców, zajmując i pod względem ludności szóste miejsce w Europie.

Większą liczbę ludności posiadają: Rosja europejska 101 409 tys., Niemcy 59 853 tys., Anglja 47 763 tys. (wraz ze Szkocją i Irlandją) i Włochy 38,386 tys.

Z zestawienia danych o obszarze i ludności wynika, że gęstość zaludnienia wynosi w Polsce 70 mieszkańców na kilometr kw.

Pod względem więc gęstości zaludnienia Polska stoi prawie na równi z Francją i Danją, które posiadają po 71 mieszkańców na kilometr kw. Wyższą gęstość zaludnienia wykazują: Belgja 245 mieszk. na klm. kw., Holandja 205, Anglja 149, Niemcy 127, Włochy 124, Czechosłowacja 97, Szwajcarja 95, Węgry—86 i Austrja 79.

Naturalny wzrost ludności jest w Polsce bardzo znaczny; przeciętna za lata 1901—1910 wykazała przyrost 14,8 na 1000 ludności. Obecnie przyrost ludności osiągnął w Polsce poziom przedwojenny, a ponieważ przyrost w Rosji niewątpliwie znakomicie się zmniejszył, więc już tylko jedna Holandja i teraz nas pod tym względem przewyższa.

Troska o szkołę w Czeladzi.

Istniejący w Czeladzi Dozór Szkolny wykazuje dosyć ożywioną działalność. W b. r. szkolnym od i września urządzono cztery posiedzenia w sprawach szkolnych, na których uchwalono i wprowadzono w czyn wiele ważnych postanowień dla szkoły, jak również zaprowadzono wiele ulepszeń w gmachu szkolnym.

Na wniosek Dozoru Rada Miejska uchwaliła wprowadzić w czyn na terytorjum m. Czeladzi przymus szkolny, przy czem za nieregularne posyłanie dzieci do szkoły rodzice podlegają karze stosownie do przepisów prawnych. Postanowienie to wpłynęło bardzo dodatnio na frekwencję uczniów do klas.

Podczas ferji letnich gmach szkolny zzewnątrz i wewnątrz gruntownie odnowiono; obecnie założone zostało światło elektryczne. By uchronić szkołę od pyłu i kurzu, tak szkodliwego dla dzieci i nauczycielstwa, obecnie zaciąga się podłogi w klasach i na korytarzach olejem gazowym.

W ostatnim czasie nabyto dla szkoły: dla bibljoteki szkolnej książek za 300 zł., dla biednych uczniów książek za 100 zł., map, termometrów, miar, obrazów do poglądowej nauki za 200 zł., materjałów do robótek dziecięcych za 100 zł. Obecnie urządza się choinkę z podarkami dla dziatwy szkolnej, na co Rada Miejska wyasygnowała 300 zł.

Na rok 1925 opracowany został budżet szkolny. Nowonabyty plac o przestrzeni z górą 300 prętów oparkaniono, a po rozbudowie szkoły, zostanie on zadrzewiony i porobione będą ogródki szkolne. Plan na rozszerzenie szkoły już jest zatwierdzony przez M. W. R. i O. P. Stanie nowych 16 sal, mieszkania dla nauczycielstwa, oddzielna sala gimnastyczna. Gmach ten będzie urządzony podług najnowszych wymagań z centralnem ogrzewaniem, z wodociągiem.

Dozór Szkolny w Czeladzi składa się z 11 osób. Prezesem Dozoru jest p. Pieczyński, sekretarzem — p. A. Cieśliński.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

10 Sobota	Dziś Agatona pap. Jutro N. Hygina pap. Wsch. słońca 7.51 Zach. „ 3.29

Z TEATRU.

Dziś o godzinie 8 wiecz., „Złodziej i jego mecenas" Fr. Molnara i A. Halmana. Początek o godzinie 8.

W niedzielę, 11 b. m., po południu o godzinie 3.30, „Biały mazur", operetka Fr. Lechara. W głównych rolach Grabowska, Zelska, Czerwińska, Chorjan, Minowicz, Zbolński, Jastrzębski i inni.

W niedzielę, 11 b. m. wieczór o godzinie 7.30, „Madame Pompadour".

W poniedziałek, 12 b. m., premjera świetnej komedji W. Sardou „Madame Sans Gene" z udziałem całego zespołu komedjowego.

W DĄBROWIE.

Poniedziałek, „Madame Pompadour".

W KATOWICACH.

Dziś, „Madame Pompadour".

Niedziela po południu, „Grzebień szyldkretowy".

Niedziela wieczorem, „Madame Sans-Gene".

Od Redakcji.

Do dzisiejszego numeru dołączamy bezpłatny dodatek p. t. „Ilustracja Iskry".

Podziękowanie.

Patronat Schroniska dla dzieci repatrjantów w Granicy, składa w imieniu sierot, wyrazy głębokiej wdzięczności i podziękowania Szanownej Radzie Zjazdu Przemysłowców Górniczych, w osobie J. W. P. br. Sagajłło oraz Szanownemu Towarzystwu Kopalń Węgla „Flora", w osobie dyrektora J. W. P. K. Farjaszewskiego, za węgiel dostarczony bezpłatnie na opał Schroniska.

Prezes Patronatu: A. Gomoliszewski.

Sekretarz: J. Bogacka.

Krowoderskie zuchy.

(g) Dziś o godzinie 7 wieczorem sekcja sceniczna K. S. „Naprzód" w Dąbrowie odegra w sali kina Kometa krotochwilę Turskiego p. t. „Krowoderskie zuchy".

Dochód przeznaczono na cele sportowe klubu.

Kolendy polskie.

(g) Staraniem miejscowego koła L. O. P. P. dziś w gospodzie tow. Warszawskiego na Niemcach odbędzie się sympatyczny koncert, na którym chór mieszany dąbrowskiego Tow. Muzycznego, pod batutą prof. A. Cichonia, odśpiewa przeszło 20 kolend w układzie Niewiadomskiego.

Koncert będzie poprzedzony interesującą prelekcją dyrektora seminarjum nauczycielskiego w Sosnowcu, p. Mazura.

W związku z zapowiedzianym koncertem, wszyscy członkowie chóru dąbrowskiego Tow. Muzycznego proszeni są o punktualne przybycie o godz. 6.30 wieczorem na dworzec w Dąbrowie, skąd nastąpi wyjazd do Kazimierza.

Wiec pracowników umysłowych.

W niedzielę, 11 b. m., Związek Zaw. Prac. Przem. i Handl. w Sosnowcu zwołuje ogólny wiec pracowników umysłowych i zainteresowanych tą sprawą.

Wiec odbędzie się w sali Trocadero w Sosnowcu o godz. 11 min. 30 przed południem.

Na wiecu tym przemawiać będą p.p. Łaszczyński i Grunwald.

Sprawa komitetu samoobrony.

(g) Ponieważ powstały w swoim czasie komitet samoobrony b. obywateli (właścicieli nieruchomości) nie daje nawet śladu życia, organizatorzy zaś nie chcą, czy nie mogą dać zainteresowanym jakiegokolwiek wyjaśnienia, poszkodowani postanowili zwrócić się do posła Falkowskiego z prośbą o wyjaśnienie, czy sprawa taka była poruszana w Sejmie, ew. o udzielenie im skutecznej rady.

Zainteresowani w liczbie kilkuset osób postanowili przybyć na zapowiedziany przez posła Falkowskiego referat, który ma być wygłoszony w niedzielę i po referacie prosić p. posła o interwencję.

Dla wyjaśnienia dodać trzeba, iż należącym do komitetu samoobrony obiecywano, iż wszelkie kupna, sprzedaże wojenne zostaną unieważnione, lub też poprzedni właściciele otrzymają odpowiedni ekwiwalent, co było wierutnem kłamstwem, jednakże sporo osób dało się złapać i wpłaciło większe sumy na projektowaną akcję.

Ku czci Gruzji.

Wczoraj wieczorem w Magistracie sosnowieckim odbyło się zebranie pod przewodnictwem ławnika p. Kurka, w obecności przedstawicieli komisji teatralnej i miejscowego społeczeństwa. Posiedzenie to odbyło się w związku z zapowiedzianym przyjazdem poety gruzińskiego p. Kuruliszewili, który w dniu 18 b m. wygłosi prelekcję o „Gruzji, jęczącej w niewoli czerwonych satrapów."

Aktualne rozporządzenie.

(g) P. wojewoda, jako nadzwyczajny komisarz do zwalczania epidemji na terenie województwa wydał bardzo potrzebne rozporządzenie, a właściwie przypomnienie obowiązujących już, lecz słabo przestrzeganych przepisów, dotyczących sprzedaży środków spożywczych.

Może rozporządzenie to skłoni władze lokalne do większego zajęcia się wspomnianą sprawą, dotychczas bowiem w niektórych miejscowościach sprzedaż artykułów pierwszej potrzeby, przedewszystkiem zaś pieczywa i mięsa, pozostawiała wiele do życzenia.

Przy sposobności będziemy szczegółowo omawiali zawarte w rozporządzeniu przepisy, przytaczając dla zobrazowania istotnego stanu fakty życiowe.

Propagowanie hygieny.

(g) Donoszą nam, iż ze szpitala św. Barbary w Dąbrowie, należącego do Kasy Chorych, wszelkie nieczystości wypuszczane są do otwartego rowu ulicznego, gdzie z braku odpływu, ciecz ta stoi całemi tygodniami, zatruwając powietrze.

Podobno w Dąbrowie istnieje jakaś komisja sanitarna, która może zechciałaby się zająć tą sprawą, jeżeli bowiem podług przepisu nie wolno nawet pluć na ziemię, to tem bardziej szpital nie powinien być rozsadnikiem zarazy.

Zaniedbana ulica.

Mieszkańcy ulicy Czarna Droga w Dąbrowie nadesłali nam rozpaczliwy list z prośbą o poruszenie istniejących tam porządków, aczkolwiek bowiem ulica ta należy do miasta i obywatele płacą należne podatki, nikt nawet nie myśli zająć się zaniedbaną, czy zapomnianą arterją.

Brak światła, prymitywnych bodaj chodników, nic też dziwnego, iż z nastaniem zmroku nikt nie wychodzi na ulicę, gdzie nawet w dzień nie trudno byłoby utonąć w zdradliwych wybojach i oceanie błota.

Skarżący się proszą Magistrat o ułożenie jakiegokolwiek chodnika, gdyż obecny stan jest wprost nie do zniesienia.

Kto wygrał?

Dnia 8 b. m., t. j., w pierwszym dniu ciągnienia 4-ej klasy loterji klasowej, wyszły z koła następujące wygrane: 15 000 zł. — nr 29758, 2.000 zł. — nr. 39567, 1.000 zł. — nr. 9162, 500 zł. — nr. 43448.

Po 250 zł. — nr. nr. 11, 14244.

Po 225 zł — nr. nr. 1737, 5851 22299, 3998.

Po 200 zł. — nr. nr. 13449, 14730 20093, 25221, 27250, 34373, 42797.

Po 175 zł. — nr. nr. 4455, 12770. 14975, 15054, 16589, 17625, 17976. 19448, 20516, 25974, 36308, 38451, 42741, 44360, 46001, 47854.

Prosimy o wyjaśnienie.

(g) Liczni abonenci telefonów zwracają się do nas z zapytaniem, dlaczego zarząd telefonów pobiera przy wystawianiu rachunków za telefon opłatę stemplową, w wysokości 10 gr.

Zapytujący oświadczają, iż nie chodzi im o minimalną opłatę, lecz o zasadę, gdyż podług przepisów wspomnianą opłatę winien ponosić wystawca, czyli w danym wypadku zarząd telefonów.

Sądzimy iż zarząd telefonów da w tej sprawie odpowiednie wyjaśnienie.

Pocieszająca wiadomość.

(g) Elektrownia okręgowa, na mocy orzeczenia komisji rozjemczej, obniżyła wreszcie cenę za prąd, jak również opłatę za dzierżawę liczników. Od dnia 1 grudnia r. b. opłaty wynoszą: 55 gr. za kilowat do światła, 27 gr. do motorów i od 1 do 4 zł. miesięcznie za liczniki.

Skargi na rzeźników.

(g) Mieszkańcy Czeladzi uskarżają się na niebywałą samowolę tamtejszych rzeźników, pobierających daleko wyższe ceny, niż to ma miejsce w sąsiednich miastach.

To samo dzieje się z mlekiem, które handlarki sprzedają po dowolnych cenach, mierząc zaś na dawne kwarty. Skarżący się oświadczają, iż władze miejscowe nie reagują na powyższe zjawiska, dzięki czemu samowola doszła do niebywałych rozmiarów.

Wszystkim pomaga, sobie nie może.

(g) „Kto ma zamiar pozbyć się trosk i zrzucić z serca ciężar, niech się uda po radę do słynnego talmudysty Rosenbluma, który udziela rad zbawiennych i na wszelkie zapytania znajduje bardzo trafne odpowiedzi".

Takie ogłoszenia ukazały się w Zagłębiu, gdyż sławny talmudysta licząc na naiwność tutejszych mieszkańców, chce się obłowić, obdarzając wzamian ciekawych mniejszą lub większą ilością sieczki. Ponieważ prorok wszystkim pomaga, a sobie nie może, radzimy mu, aby jął się uczciwej pracy, gdyż obecnie uprawiany proceder koliduje z przepisami prawa.

Zginęła.

(s) Jan Dobrowolski, zam przy ul. Marjackiej 2 na Pogoni, zawiadomił Ekspozyturę śledczą o zniknięciu służącej Ireny Woźniczko, lat 16. Służąca wyszła z domu 6 b.m. i dotychczas nie wróciła. Policja prowadzi śledztwo.

Ostrożnie z bronią.

(s) Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią urzędnik huty „Milowice" spowodował wystrzał w mieszkaniu Bsona, zam. przy ul. Piłsudskiego 73, za co został pociągnięty do odpowiedzialności.

Przywłaszczenie.

(s) Zameldowano policji, iż Marja Marsylska, zam. przy ul. Dalekiej 6, przywłaszczyła sobie list urzędowy Barbary Brody, zam. przy ul. Pustej 15 w Sosnowcu.

Bańka Aniołka.

(s) Wiktor Aniołek, zam. przy ul. Wąskiej 5 w Sosnowcu, zawiadomił policję, iż Jan Matuszyński, zam. przy ul. Droga-Podgórska, przywłaszczył sobie jego bańkę, wartości 5 zł.

Amatorzy słodyczy.

(s) Słodycz wszystkich nęci, nic więc dziwnego, iż znęciła również Kuca, zam. przy ul. Modrzejowskiej 40, Marjana Bratkowskiego, zam. przy ul. Pańskiej 44, Piotra Turka, zam. przy ul. Chłodnej 2 i Stefana Wróbla, zam. tamże. Osobnicy ci włamali się do budki R. Skurniewskiego, zam. przy ul. Szenowskiej 4, zabierając z niej 1 kg. landryn a dla kompletu garnek kamienny i lampę. Amatorami zajęła się policja. Wartość skradzionych przedmiotów oblicza Skurniewski na 50 zł.

Wojowniczy Wierzba.

(s) Józefowi Krzywańce, zam. przy ul. Sobieskiego 7, w czasie kłótni Wierzba, zam. przy ul. Towarowej 6, groził użyciem rewolweru, za co poproszono go do komisarjatu.

Kradzież kur.

(s) Z komórki Bolesława Studniarka zam. przy ul. Pańskiej 44 w Sosnowcu, po oderwaniu kłódki skradł Antoni Trzaskalski, zam. przy tejże ulicy pod Nr. 40, 2 kury, wartości 10 zł.

Jeszcze jeden sukces kieszonkowców.

(s) Franciszkowi Banachowi, zam. przy ulicy Brackiej 5 w Sosnowcu, skradł nieznany osobnik portfel i 70 zł. gotówką.

(s) Za oszustwo, popełnione przez Abrama Welfowicza, zam. przy ulicy Dytlowskiej 5, na szkodę Józefa Adamca, zam. przy tejże ulicy pod Nr. 2, pociągnięto W. do odpowiedzialności.

(s) Za samowolne, nieprawne zatrzymanie dowodu osobistego przez Eugenję Kucharską, zam przy ul. Lubomirskiego 35 w Warszawie, należącego do służącej Zofji Skoniecznej, zam. przy ul. Piłsudskiego 60, pociągnięto Kucharską do odpowiedzialności.

Ofiary.

R. P. R. na niezamożnych uczniów Gimnazjum Bol. Prusa w Sosnowcu składa zł. 5 (pięć).

Z OLKUSZA.

Ferma wzorowa w Woli Libertowskiej

W Woli Libertowskiej, niedaleko Zarnowca, w majątku państwowym, wydzierżawionym przez Sejmik Olkuski na lat 12 urządzona jest wzorowa ferma, mająca na celu zaopatrywanie rolników w powiecie w ulepszone gatunki zbóż, a w pierwszym rzędzie żyta t. zw. wierzbińskiego, czyli inaczej zwanego „polskim petkusem“. Rok rocznie pierwszy oryginalny odsiew tego gatunku zboża sprzedawany jest rolnikom i wskutek tego, aczkolwiek pomału, okolica dochodzi do produkowania lepszego ziarna na swych nieraz b. piaszczystych glebach. Ferma ma jednak i inne zadanie: zaprowadzenie obory rasowej tak krów, jak i koni. W tym celu ferma kupiła, lub zamierza kupić ze stadnin państwowych rasowe konie, aby z czasem powiat mógł się pozbyć obecnych rahitycznych i słabych zwierząt pociągowych. Obszar majątku, na którym założona jest ferma, wynosi około 300 mórg dobrej ziemi; część budynków została odnowioną, inne zaś Sejmik pobudował nowe, inwentarz zosłał nabyty od poprzedniego dzierżawcy majątku. Na czele fermy stoi już agronom p. St. Łachwa.

Jak widać z powyższego, powiat Olkuski, zaliczony do powiatów rolnych w Województwie Kieleckiem, nie pozostaje na szarym końcu co do postępu rolnictwa.

Ko.

Życie i śmierć w Sosnowcu w r. 1924.

Ile ludzi urodziło się, a ilu zmarło w Sosnowcu. — Więcej rodzi się a mniej kobiet umiera. — Mniejsza śmiertelność wśród ludności żydowskiej.

Otrzymaliśmy ze Statystycznego Urzędu miejskiego szereg cyfr, mówiących o ilości urodzonych i zmarłych w r. 1924 mieszkańcach Sosnowca, liczącego — jak wiadomo — około 96 tys. ogółu ludności, w tem 85 procent chrześcijan.

W r. 1924 przyszło na świat w obrębie Sosnowca nowych obywateli płci obojga 1707, a w tym samym czasie zmarło 1307. Na korzyść wzrostu ludności drogą naturalną, bez imigracyjnego skądinąd dopływu, pozostało więc 400 mieszkańców, którzy powiększyli w roku ubiegłym ilość ludności Sosnowca.

Ciekawe wnioski można wyciągnąć z dalszych zestawień. Wśród urodzonych w r. 1924 było 769 (45 proc.) mężczyzn i 938 (55 proc.) kobiet, jeśli tymi poważnymi określeniami można nazwać małych obywateli w kołyce. Cyfr odnośnych nie mamy pod ręką, ale z pewnością w Sosnowcu przeważają wśród mieszkańców, podobnie jak w całej Polsce, kobiety. Nic więc dziwnego, że strzegąc swej pozycji liczebnej, kobiety również częściej i liczniej przychodzą na świat.

Jeśli jednak zestawimy procent zmarłych kobiet i mężczyzn, dojdziemy do wniosku, że proporcjonalnie większa śmiertelność panuje wśród rodzaju męskiego. Wśród zmarłych było bowiem 634 (48 proc.) mężczyzn i 673 (52 proc.) kobiet. Wynika to stąd, że mężczyźni naogół cięższej pracują, że częściej ulegają nieszczęśliwym wypadkom.

A teraz słówko o różnicy w tym względzie między ludnością chrześcijańską a żydowską, która stanowi około 15 proc. mieszkańców Sosnowca. Co do urodzin, to u żydów rozrodczość jest mniej więcej ta sama, co u chrześcijan. Wśród 1707 nowourodzonych było bowiem 282 żydów czyli około 16 proc., co pokrywa się mniej więcej z odsetkiem ludności żydowskiej.

Rażącą natomiast różnicę wykazuje ilość zmarłych 149 żydów na 1171 chrześcijan. Wynika stąd, że chrześcijanie wśród zmarłych zajmują 90 proc., a żydzi tylko 10 proc., czyli innemi słowami na 100 żydów o 5 umiera mniej niżby z proporcji zaludnienia wynikało. Dzieje się to bez wątpienia wskutek lepszego odżywiania się żydów i lepszych wśród nich warunków hygjenicznych, mniejszej ilości wypadków i większej odporności rasowej przed chorobami.

Jeszcze kilka innych ciekawostek. Najwięcej rodzi się ludzi w Sosnowcu w lutym, w kwietniu, w czerwcu i w grudniu. Najwięcej umiera w lutym, najmniej w październiku. Tak przynajmniej było w roku zeszłym.

Oto kilka krótko ujętych wniosków ze suchych cyfr Urzędu Statystycznego. Za parawanem tych cyfr mieści się zagadka życia i śmierci w Sosnowcu.

Budżet bezrobocia w Sosnowcu.

(h) W Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Sosnowcu odbyło się zebranie Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia, poświęcone specjalnie sprawom budżetu na rok 1925.

Zebranie zagaił p. Janik, przewodniczący Zarządu, który zebranym w komplecie członkom przedstawił stan aktywny i pasywny budżetu, przedstawiający się w cyfrach następujących:

Przychód	1.243 000
Rozchód	1.198 000
Nadwyżka	44 789

Cyfry te dowodzą, że przy zestawieniu budżetu kierowano się oszczędnością gospodarczo-administracyjną, zważywszy, iż suma wydatków na zasiłki przewidziana jest na 1.140.000 zł.

Obecnie akcja zapomogowa, dzięki wzajemnemu ubezpieczeniu się robotników, nie będzie obciążać wydatkami Skarbu Państwa.

Ustawowe uregulowanie tej sprawy dało dodatnie wyniki.

Położy to także kres rozsiewanym celowo pogłoskom, jakoby nadmierne zasiłki Rządu dla bezrobotnych wpływały ujemnie na krzepkość naszej waluty.

Pogłoski te powstały w chorych mózgach wrogów. Państwa, którym solą w oku jest rozwój Rzeczypospolitej i sanacji skarbu. Dane statystyczne wykazują zmniejszanie się bezrobocia w Polsce.

System ubezpieczeniowy, wprowadzony ustawowo — zwolni skarb od wydatków na bezrobotnych.

Obwodowy Zarząd Funduszu Bezrobocia po reorganizacji rozwija szerszą działalność w myśl zakreślonych ustaw i instrukcji.

Kolonja dla dzieci w Busku.

Co może silna wola i wytrwała praca nawet jednostki, niech powie sprawozdanie, z którem chcemy zapoznać naszych czytelników.

Chodzi tu o sprawozdanie z działalności dziecięcej kolonji leczniczej w Busku, której udziałowcami są wszystkie samorządy Zagłębia oraz miejscowa Kasa Chorych.

Instytucja ta zawdzięcza swe powstanie niebywałym wprost wysiłkom ziomka naszego, niestrudzonego dr. S. Starkiewicza, który, widząc obraz cierpień dziatwy naszej, postanowił zająć się jej losem.

Dzięki pomocy p. in. S. Knothego, który datkiem 50 tysięcy koron umożliwił przystąpienie do realizacji projektu, rozpoczęła się praca żmudna, pełna trudności wszelkiego rodzaju, borykania się z ciągłym brakiem funduszów, aż wreszcie projekt zaczął przybierać formy realne.

O wynikach tej pracy da najlepsze pojęcie sprawozdanie za rok ubiegły.

Kolonja posiada 22 morgi ziemi, prócz tego dzierżawi 40 morgów ziemi ornej i łąk.

Dalej kolonja posiada własną cegielnię, która wyrabia cegłę na własne potrzeby.

Rozpoczęta w r. 1921 budowa drugiego z rzędu główniego pawilonu, o powierzchni 1200 m. kw., zbliża się ku końcowi.

Założono także filję leśną pod Kielcami, oraz zapoczątkowano kolonję nadmorską nad Bałtykiem.

Prócz tego kolonja posiada: trzy własne samochody, trzy pary koni, krowy, własną elektrownię, oraz inny inwentarz żywy i martwy.

A teraz zobaczmy, jak przedstawia się sprawa leczenia dziatwy:

W roku ubiegłym do kolonji, zamiast zwykłej liczby 500 dzieci, zarząd zmuszony był przyjąć 638, w tem 329 dziewcząt i 309 chłopców. Prócz tego odmówiono z braku miejsca przeszło 200 zgłoszeniom.

Dzieci były w wieku od 2 do 16 lat, w tem dzieci robotników fabrycznych było 35 proc., rzemieślników 22 proc., z przytułków 14 proc., inteligencji 8 proc., reszta z innych sfer.

Wyniki leczenia były nadspodziewane, gdyż u wszystkich dzieci stwierdzono znaczną poprawę, bywały nawet wypadki iż dzieci o niebywałych schorzeniach i niemogące chodzić wyjeżdżały z Kolonji zdrowe.

Nic też dziwnego, iż ludność, która początkowo odnosiła się nawet z pewną niechęcią do Kolonji, przekonała się wkrótce o zbawiennej działalności instytucji, to też obecnie ilość zgłoszeń przekracza kilkakrotnie liczbą wolnych miejsc.

Kolonja istnieje, jako tow. akcyjne, którego udziałowcami są samorządy, Kasy Chorych, oraz instytucje społeczno-humanitarne.

Udział Kas Chorych stanowi 38 proc., miast 30 proc., sejmików 17 proc., wreszcie instytucji społeczno humanitarnych 10 procent.

Miasta Zagłębia w tym roku przeznaczyły na Kolonję po 5 tys. zł., sejmik zaś 4 750 zł.

Zgodnie z kosztem robót, zmierzających do wykończenia pawilonu głównego, w tym roku potrzeba od 300 do 500 tys. złotych.

Jest to kwota poważna, zarząd jednakże ma nadzieję, iż przy poparciu Rządu i społeczeństwa uda się ukończyć pracę jedynego w tym rodzaju u nas uzdrowiska dziecięcego.

Życzymy zarządowi, aby się to stało jaknajprędzej.

Grz.

Echa śląskie.

Budowa nowych linji kolejowych.

KATOWICE, 8.1. (Telefonem). Towarzystwo robót Inżynierskich „Tri“ w Poznaniu otrzymało koncesję na budowę linji kolejowej, która ma bezpośrednio połączyć Katowice z Bydgoszczą.

Towarzystwo „Tri“ jest w kontakcie z dwoma poważnemi firmami francuskiemi, które w znacznej części przedsiębiorstwo finansują. Przewidziana jest także budowa wielu linji lokalnych dla dalszych połączeń z zachodem, które to linje także „Tri“ ma budować. Towarzystwo otrzymuje prawo własności na przeciąg 86½ lat.

Sejm Śląski.

KATOWICE 9.1. (Telefonem). Plenarne posiedzenie sejmu śląskiego odbędzie się w środę, dnia 14 b. m., o godzinie 3-ej po południu.

Deklaracja przynależności.

KATOWICE 8.1. (Telefonem). Jak się dowiadujemy, wszyscy urzędnicy górnośląscy narodowości niemieckiej musieli pod grozą zwolnienia ze służby złożyć deklarację przynależności do Państwa polskiego. Przy tej sposobności okazało się, że 80 z nich optowało za niemcami.

Tab.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Styczniowy preliminarz Państwa.

Równowaga, budżetowa osiągnięta dzięki wytężonej pracy Rządu i wszystkich władz państwowych, oraz dzięki wysiłkom społeczeństwa, będzie mogła być utrzymana w r. 1925 pod warunkiem, iż wydatki państwowe będą w każdym miesiącu dokonywane tylko w granicach rozporządzalnych środków. Ponieważ, podobnie, jak w r. ub., terminy płatności podatków przypadają w dalszych miesiącach roku, przeto miara wydatków państwowych w pierwszych miesiącach roku musi być znacznie ograniczona. Ułożony pod tym kątem widzenia preliminarz budżetowy na m. styczeń przewiduje wydatki w sumie 148,4 mil. zł. wobec dochodów w sumie 148,7 mil. zł.

W wydatkach administracyjnych, zamykających się kwotą 147,3 mil. zł. blizko połowę, bo 73,5 mil. zł., stanowią wydatki osobowe, większe niż w grudniu z powodu podwyższenia mnożnej, wydatki rzeczowo administracyjne preliminowane są w sumie 38,7 mil. zł., wydatki inwestycyjne w kwocie 12 mil. zł. i wreszcie wydatki specjalne w kwocie przeszło 23 mil. zł., Wśród nich na pierwsze miejsce wysuwają się wydatki na emerytury i zaopatrzenia w kwocie z górą 10 mil. zł., na opłatę długów zagranicznych 545 tys. zł. i długów wewnętrznych 485 tys. zł., na fundusz bezrobocia 1,5 mil. zł., na akcję osadnictwa i komasację 1,750 tys. zł.

Wśród wydatków inwestycyjnych prelimunuje się na budowę pomieszczeń dla korpusu ochrony pogranicza przeszło 2,5 mil. zł, na inwestycje w zakresie robót publicznych 2,3 mil. zł., w czem na odbudowę 1 mil. zł., na budowę domów urzędniczych w woj. wschodnich 450 tys. zł., na budowę i przebudowę mostów 320 tys. zł., oraz na budowę sztucznych dróg wodnych 120 tys. zł. Koleje żelazne nie otrzymają żadnych dotacji z budżetu i pokryją wszystkie wydatki własnemi dochodami.

Po stronie dochodów najpoważniejszą pozycję, jak zwykle, stanowią daniny publiczne i monopole, z których wpływ preliminowany jest w sumie 101 mil. zł., z czego podatki bezpośrednie bez podatku majątkowego dać mają 31,7 mil. zł., (bez wpływu z podatku spirytusowego wobec wprowadzenia monopolu spirytusowego i uwidocznienia wpływów z tego źródła w dziele monopolów). Z ceł preliminowany jest wpływ w sumie 20 mil. zł., z opłat stemplowych i należytości 7,5 mil. zł. i wreszcie z monopoli 24,5 mil. zł., w czem monopol solny ma dać 2,5 mil. zł., tytoniowy 12 mil. zł., i spirytusowy 10 mil. zł.

Z innych Ministerjów preliminowany jest wpływ 1,5 ml. zł. jako zwrot części kosztów utrzymania policji od związków komunalnych; 10,8 mil. zł. preliminuje się w dochodzie zarządu pocztowego (wobec wydatków w sumie 6,9 mil. zł.) Dochody Ministerjum Rolnictwa bez lasów preliminowane są w sumie przeszło 2,5 mil. zł., dochody netto z lasów państwowych 4,2 mil. zł., wreszcie z przedsiębiorstw górniczo-hutniczych 154 tys. zł.

Ponieważ suma dochodów w styczniu nie przewyższa wydatków, przeto wydatki t. zw. okresu ulgowego, t. j. na rachunek i z kredytów okresu budżetowego 1924, będą mogły być dokonywane pod warunkiem, iż taka sama kwota wydatków preliminarza styczniowego odroczona będzie na miesiące późniejsze tak, aby ogólna kwota rzeczywistych wydatków w styczniu nie przekraczała sumy 148,4 mil. zł. (A.W.)

Prywatny ruch budowlany w miastach polskich.

Łódź, Warszawa i Białystok przodują.

Poniższa notatka oświetla sprawę ruchu budowlanego w miastach polskich w pierwszem półroczu 1924 r. Materjał zebrany nie wyczerpuje wprawdzie całokształtu sprawy, gdyż obrazuje tylko prywatny ruch budowlany i obejmuje miasta ponad 50 tysięcy ludności, nie mniej jednak stanowi ilustrację poczynań i rezultatów ruchu budowlaneg we wskazanym czasokresie:

Fakty rozpoczęcia budowy spotykamy w poszczególnych miastach w następującej liczebności:

	ogółem budynków	w tem mieszkalnych
Warszawa	102	45
Łódź	108	40
Poznań	11	5
Lwów	32	19
Kraków	21	19
Wilno	30	14
Białystok	96	45
Bydgoszcz	42	7
Częstochowa	9	6
Królewska Huta	7	2
Lublin	14	9
Sosnowiec	15	7

Pod względem rozmiarów ruchu budowlanego wysuwają się na czoło trzy miasta: Warszawa, Łódź i Białystok; wykazują one liczby naogół zbliżone. Ale pamiętać należy, że miasta te różnią się znacznie wielkością: Warszawa liczy miljon mieszkańców, Łódź — pół miljona, a Białystok zaledwie 77 tysięcy. Stąd wynika, że uszeregowanie miast pod względem ożywienia ruchu budowlanego, oparte na cyfrach relatywnych, wysuwa na pierwszy plan miasto Białystok. W stosunku do wielkości miasta ruch budowlany jest w Białymstoku sześciokrotnie większy, niż w Łodzi.

W przytoczonem wyżej zestawieniu zasługuje też na uwagę stosunek liczb budynków mieszkalnych do ogólnej liczby budynków, daje bowiem pojęcie o tendencjach ruchu budowlanego. Sumując dane ze wszystkich 12 miast, otrzymujemy następujące liczby: 487 budynków, w tem 219 mieszkalnych. Pamiętajmy, że są to liczby budynków, których budowę rozpoczęto w pierwszem półroczu 1924 r. Z porównania podanych liczb sumarycznych wynika, że w ogólnej liczbie zapoczątkowanych budowli, budynki mieszkalne stanowią 45 proc. Jak widać, tendencja zaspokojenia głodu mieszkaniowego tylko w małym stopniu wchodzi w grę.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Obrót handlowy polsko-niemiecki. Prezes delegacji polskiej do rokowań handlowych z Niemcami oświadczył berlińskiemu sprawozdawcy P. Ajencji Tel. o obrocie handlowym polsko niemieckim:

Wśród państw wschodniej i południowej Europy zajmuje Polska pierwsze miejsce w obrocie towarowym z Niemcami. Obrót ten był w roku 1923 czterokrotnie większy od obrotu z ogromnem terytorjum rosyiskiem. W pierwszej połowie zaś 1924 r. zajmuje Polska trzecie miejsce wśród państw europejskich w imporcie i eksporcie niemieckim. Nie wątpię, że, o ile chodzi o eksport produktów rolniczych bydła i drzewa z Polski do Niemiec, eksport ten w miarę impensyfikacji rolnictwa polskiego i wobec jego szerokich możliwości rozwojowych znacznie wzrośnie.

Pożyczki niemieckie w Stanach Zjednoczonych. Niemcy są obecnie trzecim z rzędu odbiorcą Stanów Zjednoczonych. Za towary nie płacą jednak gotówką lecz pożyczkami. Eksport złota ze Stanów Zjednoczonych wynosił w listopadzie 42 miljonów dolarów, z tego do samych Niemiec popłynęło 20 milj.

Wydobycie węgla na niem. G. Śląsku w ostatnim tygodniu grudnia zmniejszyło się i to z 286,554 tonn w 3 tygodniu na 120,584 tonn w ostatnim tygodniu, tj. w czasie od 22—28 grudnia. Przyczyna zmniejszenia są nietylko dwa święta, bo i ilość wydobytego węgla na dolówkę poważnie się zmniejszyła z 47,750 tonn na 30 146 tonn. Polowa prawie została zbyta w niem. G. Śląsku, druga w Niemczech. Nieznaczne ilości puszły zagranicę.

Bank Polski w grudniu 1924 r. Miesiąc grudzień, o ile chodzi o zwiększenie zasobów walut i dewiz, był dla Banku Polskiego bardzo korzystny. Zapasy te wzrosły przeszło o 24 miljony netto, z czego na ostatnią dekadę grudnia przypada 11 miljonów zł. Zapasy walut i dewiz, które dnia 10 maja ub. r., a więc w pierwszym bilansie dekadowym, wynosiły 180 miljonów zł., w dniu 31 grudnia wynosiły 254 miljony. Zapas złota wzrósł z 70 miljonów 374 tysięcy 492 zł. do 103,362,870 zł; portfel wekslowy ze 118 tysięcy do 257 miljonów; pożyczki na zastaw papierów procentowych niespełna 1 miljon, do 23,8 mil.; obieg banknotów bankowych ze 111 miljonów do 550 mil., przy czem w ostatniej dekadzie grudnia wzrósł on o 70 miljonów, jak zwykle na ultimo kwartału. Ogólna suma środków obiegowych ze stycznia wrosłaz z 321 do 665 miljonów z końcem roku.

Giełda warszawska.

Giełda warszawska.

Warszawa, 9 stycznia.

WALUTY.
(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18½.
Funt — 24.85
Paryż — 27.92
Szwajcarja — 100.90
Włochy — 21.95
Praga — 15,66
Wiedeń — 7,31
Bony złote — 0,99
Pożyczka dol. 3,61
Rubel złoty — 2,71.

AKCJE (w złotych.)

Bank Dyskontowy 5,70
„ Handl. 4,85
„ dla Handl. 1,10
„ Zjedn. Ziem. Pol. 1,40
„ Małopolski —
„ Zachodni 1,45
„ Przem. War. —
„ Handl. Poz. —
„ Przem. Lwów —
„ Zw. Ziemian —
„ Zw. Sp. Zarobk. —
„ Kredytowy —
Borkowski 0.80
Cmielow 0,60
Chodorów —
Czersk 0,43
Cegielski 0,54
Cukier 2,97
Cerata 0,50
Czestocice 1.80
Elektryczność 1,50
Fitzner —
Firlej 0,32
Goslowice —
Grodzisk —
Haberbusch 4,60
Hurt —
Jabłkowscy —
Klucze 0,35
Kijewski —
Korek —
Konopie —
Lilpop 0.57
Łazy 0,15
Majewski —
Modrzejów 3,70
Michalow 0,32
Norblin 0,68
Nobel 1,35
Ostrowieckie 6,00
Ostrowite —
Orthwein —
Puls —
Polska Nafta 0,55
Parowozy 0,31
Pocisk —
Pol. Tow. Elektr. —
Pustelnik —
Pol. Przemysl Naftowy 0,45
Pol. Loyd —
Rudzki 1,03
Rohn 0,50
Strem 9,00
Sole —
Syndykat —
Skory —
Spiess 1,30
Siła i Swiatło 0,38
Starachowice 1,67
Spirytus 2 70
Ursus 1.10
Unia —
Węgiel 2,60
Wildt —
Zawiercie —
Zach. Tow. —
Zieleniewski 9,00
Zegluga —
Zgierz 1,00
Zyrardów 9,60.

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych w Sosnowcu.

PRZYCHODZĄ:

Z Maczek: 1.28, 7.17, 12.10, 16.20.
Z Ząbkowic: 3.55. 6.05, 8.34, 15.35, 17.00, 21.32.
Z Zawiercia: 9.55.
Z Częstochowy: 10.55, 13.05, 17.35, 23.36.
Z Warszawy Gł. 7.40, 18.06, (posp.), 20.55.
Z Katowic: 0.09, 4.54, 6.54, 8.12, 8.47, 10.02 (posp.) 11.39, 12.54, 13.34, 14.25, 15.05, 16.16, 17.30, 19.27, 20.49, 22.24, 23.14.
Ze Szczakowej: 22.35.
Z Kazimierza: 7.08, 15.43, 20.42, 23.28.
Z Lublina 3.05.
Ze Zdołbunowa 20.22.
Z Warszawy Wsch. 13.55.

ODCHODZĄ:

Do Maczek: 4.15, 9.10, 13.00, 21.25.
Do Ząbkowic: 3.50, 6.25, 13.41, 15.10, 19.33, 23.18.
Do Zawiercia: 7.00.
Do Częstochowy: 5.00, 11.45, 14.10, 17.33.
Do Warszawy Gł.: 8.17, 10.07, (posp.), 22.30.
Do Katowic: 3.10, 4.00, 6.10, 7.21, 7.45, 8.40, 10.00, 11.0J, 13.10, 14.00, 15.41, 17.40, 18.11, (posp.), 20.27, 21.00, 21.37, 23.40.
Do Szczakowej: 18.40.
Do Kazimierza: 5.22, 14.17, 19.15 21.26.
Do Lublina 0.15.
Do Zdołbunowa 8.52.
Do Warszawy Wsch. 16.15.

GŁOSY PUBLICZNE.

Los obarczonych rodziną.

Dn. 30 grudnia ub. r. w Magistracie m. Sosnowca odbył się sąd nad rodzicami tych dzieci, które w pierwszym kwartale roku szkolnego opuściły najwięcej dni.

Wyrok był bardzo względny, — widocznie sędziowie wzięli pod uwagę ciężkie czasy i krytyczne położenie rodziców.

Ponieważ z moich czterech synów, chodzących do szkoły, jeden opuścił dziesięć dni, pozwany byłem i ja. Po wytłumaczeniu się mojem, zwolniony zostałem od kary.

Pan Barański, kierownik szkoły powszechnej, przy czytaniu mojego wyroku, powiedział parę słów nawet dla mnie pochlebnych., zaznaczył jednak, że na drugi raz pociągnie do odpowiedzialności moją żonę.

Dobre jest prawo, ażeby dzieci uczęszczały do szkoły, ale zbadajmy gruntownie warunki życiowe naszych robotników, obarczonych rodzinami, i tych biednych wdów, których parę widziałem pociągniętych do odpowiedzialności. Naprawdę ustawa o karaniu rodziców za opuszczanie szkoły przez ich dzieci w danym wypadku nie powinna być stosowana.

Jako przykład postawię tu swoje warunki życiowe. Jestem ojcem sześciorga dzieci. Najstarsza córka moja skończyła 17 lat i pracowała w fabryce Szena na Środulce, ale kiedy nastąpiła redukcja robotników, zredukowano i ją. Najstarszy syn ma lat 13—najmłodszy pół r. Jestem więc żywicielem ośmiorga osób. Zarabiam miesięcznie sto sześć złotych.

Proszę ułożyć z tej sumy budżet miesięczny. Czy może mi to wystarczyć na utrzymanie, ubranie, buty, książki i kajety dla dzieci, ważkaże czterech chłopaków chodzi do szkoły. To też odżywiamy się nędznie, chodzimy w łachmanach, mieszkamy w jednej izbie maleńkiej.

Czy przy takich warunkach mogą być dzieci zdrowe i zdatne do nauki? Cóż więc dziwnego, że opuszczają szkołę? Oprócz tego, każde z nich posiada tylko jedno ubranie, które wymaga częstej reparacji, prania i nic dziwnego, że przy takiej sytuacji dziecko nie ma w czem iść do szkoły, czego pp. kierownicy nie biorą pod uwagę.

Bardzo wiele można o tem pisać, ale nadmieniam to tylko: jeżeli ojciec licznejszej rodziny poszukuje jakiej pracy, to musi milczeć, że ma dzieci. Najlepiej świadczą ogłoszenia w gazetach, gdzie poszukuje się ludzi samotnych, bezdzietnych. Dla posiadających rodzinę — niema miejsca.

Oby wkrótce w Polsce nie było to samo, co widzimy we Francji — szybko zmniejszająca się ilość zaludnienia. Bo coraz więcej jest u nas zwolenników bezżeństwa.

W. Kowalczyk.

Ze świata.

Nowe skarby ziemi. — Król cyganów. — Ślub za pomocą radio. Zegar i książka największa.

Ktoś już dawno i słusznie powiedział, że historja się powtarza, a ludzkość wraca do swych dawnych nałogów chętniej, niźli wżywa się w nowe formy życia. Tak jest i z dawną skłonnością ludzką do szukania gotowych skarbów gdzieś ukrytych czy zakopanych, co wielu woli od solidnej pracy, łudząc się rzekomo mniejszym wysiłkiem, jak i większym nieraz profitem.

Oto, jak donoszą pisma paryskie część dawnego frontu bojowego we Francji, mimo wszelkich starań nie mogła być dotąd oddana z powrotem rolnikom, gdyż betonowane okopy i schroniska wykluczają wszelką próbę uprawy na tych terenach.

W ziemi tej leża jednak znaczne bogactwa innego rodzaju, mianowicie żelazo, stal, a zwłaszcza miedź w miljonach pocisków armatnich, które tam padły.

Rząd francuski podzielił te odcinki na działki i za pewną opłatą powydzierżawiał przedsiębiorcom prawo wydobywania metalu; odtąd tereny stały się pewnego rodzaju Kalifornią dla poszukiwaczy fortun, gdyż można tam istotnie natrafić niekiedy na prawdziwy majątek.

Niedawno np. dwóch arabów, zajętych przy tych poszukiwaniach, znalazło miejsce wybuchu całego składu amunicji i miedź zebrana w tem miejscu dała każdemu z nich kapitalik 40 tysięcy franków. Nic dziwnego, że nasciągało się tam wielu włóczęgów z całego świata.

Oprócz metalu natrafia się tam od czasu do czasu na odosobnione mogiłki żołnierzy, pochowanych tam, gdzie padli. Rząd wydaje premje parofrankowe za wydobycie szczątków żołnierzy i przeniesienie ich do wspólnego grobu; ponieważ jednak premje te są mniejsze, niż wartość miedzi, zawartej w jednym tylko pocisku działa polowego, więc chciwi zysku ludzie nie zadają sobie zbytniego trudu ze znalezionym grobem, wykopią kości, porzucą je i idą dalej, nie bez tego jednak, żeby nie zabrać cennych drobnostek, jakie często przy zwłokach znajdują. Stąd często sprawy o rabowanie i profanację grobów.

W Budapeszcie zmarł przed kilkoma dniami 75-letni Marczi Banda, najpopularniejszy na Węgrzech „Król cyganów", znakomity skrzypek i kapelmistrz orkiestry znanej nawet na dworze wiedeńskim. Przed kilkoma laty Banda został wyzwany na oryginalny pojedynek przez rywala swego, również skrzypka Laczi Racza który chciał mu odebrać tytuł „króla cyganów". Pojedynek ten nie odbył się jednak na szable ani na pistolety, lecz na skrzypce. Obaj znakomici wirtuozi popisywali się kolejno przed kilkutysięczną publicznością budapeszteńską, która miała rozstrzygnąć komu należy pozostawić zaszczytny tytuł. Obaj grali jednak tak pięknie, że pojedynek pozostał nierozstrzygnięty.

Były już śluby, zawierane przez telefon, telegraficznie w aeroplanie, ale nie było ślubu zawartego przy pomocy radiotelefonji. Więc musiała tę nowość wprowadzić oczywiście amerykanka, panna Róża Rolande, znana w Ameryce tancerka, zaręczyła się z autorem dramatycznym Hopwoodem. Narzeczony wyjechał do Europy. Mimo, iż znajdował się już w powrotnej drodze panna Róża postanowiła przyspieszyć chwilę ślubu, by jakżeż ominąć tak dobrej reklamy. Zasiadła więc przy aparacie radiotelefonicznym w Nowym Jorku, narzeczony w radjostacji okrętu którym zdążał do Ameryki, a duchowny przy trzecim aparacie odebrał słowa przysięgi, wiążące młodą parę i panna Róża oczekuje już powrotu nie narzeczonego, lecz męża.

Wszystkie dotychczasowe rekordy rozmiarów i wagi pobił zegar, skonstruowany przez angielskie przedsiębiorstwo przemysłowe przy budynku fabrycznym na wyspie Jersey. Średnica tego zegara wynosi 27 metrów, długość wskazówki minutowej 13 a godzinowej 9 metrów. Obie razem ważą 3 825 funtów, poruszane są motorem elektrycznym. Tarczę oświeca 200 lampek elektrycznych, umieszczonych dokoła niej.

W Londynie sprzedano niedawno na licytacji książek największą na świecie książkę. Jest nią olbrzymi egzemplarz Koranu, mierzący 1 metr 20 centymetr. wysokości, 76 centym. szerokości i 30 centym. grubości. Księga, oprawna w okładkę drewnianą, obciągniętą brokatem złotym, jest tak ciężka, że potrzeba dwóch ludzi, aby ją podźwignąć. Tekst jej wydrukowano głoskami wysokości 10 centymetrów, a każda stronica liczy 10 wierszy. Obok tego olbrzyma złożono, dla porównania najmniejszy egzemplarz Koranu, mierzący zaledwie cztery centymetry wysokości i tyleż szerokości. Największa księga świata, pomimo swej rzadkości, osiągnęła cenę stosunkowo niewielką, bo niespełna 200 funt. sterl.

ROZWIĄZANIE SZARADY.

Dobre rozwiązanie naszej szarady nadesłali w dalszym ciągu:

44) S. Szumilas z Zagórza, 45) M. Opalska z Dębowej Góry, 46) T. Hitel z Sosnowca, 47) B. Komarek z Sosnowca, 48) S. Darmoń z Sosnowca, 49) Rose du Nord z Sosnowca, 50) W. M-ski z Sosnowca, 51) J. Wnuk z Niwki, 52) W. Błaszczak z Sosnowca, 53) „Jasnowłosa" z Saturna, 54) R. Gołębiowski z Sosnowca-Pogoni, 55) J. Krowicki z Sosnowca, 56) M. Dułasówna z Dąbrowy Górn., 57) A. Kozłowska z Sosnowca, 58) W. Wegnerówna z Dąbrowy Górn, 59) W. Szwaicer z Sosnowca, 60) Jotka z Będzina, 61) Nocuniówna z Sielca, 62) W. Kościuszak z Dąbrowy Górn., 63) „Tygrys" z Sosnowca, 64) J. Rynak z Dąbrowy Górniczej, 65) A. Weisiówna z Sosnowca, 66) W. Ryńca z Zagórza, 67) Anielka B. z Sosnowca, 68) C. Brzozowska w Sosnowca.

Przy nadsyłaniu dalszych rozwiązań prosimy o zaznaczenie na kopercie „rozwiązanie szarady".

Rozwiązania nadsyłać można do 15 b. m. W tym dniu ogłosimy okoliczności i przedmioty losowania.

SKAZANIEC.

ROMANS.

34

Pomimo zapadającej nocy żeglowali bez wytchnienia, mieli bowiem na statku swym latarnię i dobry kompas, a to dzięki panu Hazel, który nie zapomniał o tych instrumentach.

Pan Hazel położył w milczeniu jeden dywan pod nogi Helenie Rolletson, a kołdrą wełnianą okrył ją.

— O! przepraszam—zaczęła miss Helena — nie przyjmę obu dwu okryć.

— Czyliż już nikt słuchać mię nie chce? — rzekł pan Hazel.

Helena przyjęła to z pokorą, któraby mogła rozbroić gniew najsroższy.

Po chwili usnęli prawie wszyscy na łodzi, z wyjątkiem człowieka, który pełnił obowiązek sternika.

Skoro świt, przebudziło pana Hazel głośne wołanie jednego z marynarzy, stojącego u rufy.

Wszyscy porwali się ze snu.

— Statku pana Wylie nie widać!

Było to święta prawdą; jak oko zajrzało tylko niebo nad głową, a pod stopami spokojne wody oceanu, ale na widnokręgu dalekim nigdzie ani śladu żagla lub masztu.

Zaczęły się różne domysły, kilku marynarzy utrzymywało, że Wylie poszedł pod wodę ze swoim statkiem małym, inni zgadzali się z panem Hazel, że Wylie umknął z rozmysłem. Zniechęceni i zmartwieni tem fatalnem zniknięciem statku, wodzili marynarze okiem do koła, ale nadaremnie wzrok wytężali, nigdzie ani śladu łodzi.

Mały kutter znalazł się opuszczonym na wielkim oceanie, o tysiąc mil odległy od lądu i z zapasami żywności, wszystkiego na dwa dni wystarczającemi.

Hazel, którego złowrogie przeczucia spełniły się, siedział milczący, ponury.

Szczupła załoga statku zaniepokojona była niesłychanie; jedni klęli na czem świat stoi, a słabsi rozpaczali i płakali, jak dzieci.

Najcierpliwsza pośród rozbitków istota, młoda dama, miss Helena Rolletson, złożyła ręce i szeptała modlitwy. A przecie położenie jej było najokropniejsze, ona, kobieta trwożliwa, sama jedna pośród tylu mężczyzn, a jeden z nich wyznał do tego, że ją kocha i że nienawidzi człowieka, którego jest narzeczoną. Serce jej opanowała trwoga; szczęście jeszcze, że niedawno, bardzo niedawno nauczyła się szukać pociechy w modlitwie.

Żegluga tych rozbitków była to istne wyścigi, dogonić ich mógł lada chwila głód okropny, albo śmierć w rozhukanych falach do czasu tylko spokojnego morza.

XIII.

Drugi statek, niosący załogę i sternika, był w tej chwili o sto mil od kuttera, w przeciwnym kierunku żeglując.

W wilję dnia tego wahał się jeszcze Józef Wylie, który obrać kierunek. Postanowił wprawdzie żeglować ku wyspom, ale w nocy zmienił zdanie i o godzinie dziewiątej wieczór jeszcze kazał nagle zwrócić statek tak, że o wschodzie słońca znalazł się nieopodal od miejsca, gdzie zatopiono „Prozerpinę".

Wylie dowiódł tym sposobem ohydnego egoizmu, chciał tylko dla siebie wyzyskać szanse spotkania jakiego okrętu. Uznał to za lepsze niż żeglugę ku wyspom, których położenia nie zdolen był obliczyć dokładnie.

Że chciał się pozbyć drugiego statku, usprawiedliwiał to tem, iż tam znajdował się człowiek, który wiedział z pewnością, kto był sprawcą zatraty „Prozerpiny". Wylie starał się więc koniecznie o to, ażeby pierwej stanąć w Londynie i otrzymać dwa tysiące funtów szterlingów, jako nagrodę za swój czyn obydny.

Chcąc jednak dobić do Londynu przed panem Hazel, musiał Wylie koniecznie wrócić na szlak morski, zwany drogą, którą chodziły inne statki i parowce.

Dla tego to wykonał w nocy ten manewr, rzucając mały statek na opatrzność boską. W pierwszej chwili nie spostrzegł jednak, że część zapasów przeznaczona dla kuttera, znajdowała się na jego statku. Dopiero nazajutrz w południe zobaczył, co się stało z żywnością i widocznie odezwało się w nim sumienie, bo zawołał:

— Cóżem uczynił, com uczynił! Na wieki przeklęty będę.

I pod wrażeniem uczciwszej choć na chwilę myśli, wydał rozkaz zmienienia biegu, chcąc spotkać opuszczonych by oddać im suchary i wodę, ale ludzie zdemoralizowani trudami, podnieśli rokosz i nie usłuchali sternika. Wylie zaklął straszne i postanowił utopić sumienie w trunku. Spił się na piękne i spał, jak zabity, a marynarze tymczasem trzymali się ciągle kierunku wskazanego poprzednio.

Przez pięć dni żeglując, nie spostrzegli nigdzie ani śladu masztu lub żagłów. Nastąpiła potem trzydniowa cisza morska.

Marynarze cierpieli strasznie, bo statek ich był za szczupły, mimo to chwycili za wiosła gdy nastała cisza i posuwali się zwolna, aż znowu lekki podmuch wiatru wpędził ich nareszcie na szlak zwykle uczęszczany.

Kręcąc się tak dwa tygodnie, piętnastego dnia nareszcie puścił się deszcz i przyszła burza szalona. Fale spiętrzone zalewały statek co chwila i musiano wodę czerpać kapeluszami nieustannie. Przemokli, zziębnięci i znużeni pracą, spostrzegli o dwie może mile statek jakiś.

(C. d. n.)

Ogłoszenie przetargu publicznego.

W Sosnowcu przy ulicy Naftowej zostaną sprzedane na rozbiórkę ruiny b. kordonu. Przetarg publiczny odbędzie się w dniu 15-go stycznia o godz. 12-ej w południe na miejscu przy ul. Naftowej. Cena wywoławcza wynosi 3.300 zł.

Reflektanci winni uprzednio na miejscu przed przystąpieniem do licytacji złożyć tytułem wadjum 330 zł., która to kwota, w razie nie utrzymania się przy kupnie, zostanie bezwłocznie zwróconą.

Nabywca ruin będzie zobowiązany ruiny te rozebrać i usunąć w terminie 2 miesięcy.

158 STAROSTA w z. (—) Kowalski

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru I, zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Sienkiewicza Nr. 7 na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 17 stycznia 1925 r. o godzinie 10 rano w Sosnowcu przy ul. Orlej pod Nr. 12 w mieszkaniu należącem do p. Edwarda Kosmali, to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I i II terminie, oszacowanych na 1460 zł., a należących do tegoż p. Kosmali, składających się z mebli domowych w dobrym stanie będących, z których część będzie sprzedana od ceny zaofiarowanej przez licytantów.

194 Komornik Sądowy Włoczewski.

Ważne dla bezrobotnych!

W miesiącu styczniu Państw. Urząd Pośredn. Pracy rekrutuje na wyjazd do Francji

100 robotników niewykwalifikowanych.

Warunki przyjęcia są następujące:

1) nieprzekroczony wiek 35 lat;
2) paszport lub wyciąg z ksiąg ludności;
3) książka wojskowa.

Chętni na wyjazd mogą zgłosić się do zapisu. 131-1

Młody inteligentny mężczyzna poszukuje natychmiast **POKOJU PRZYZWOICIE UMEBLOWANEGO** w śródmieściu.

Oferty do administracji „Iskry" pod „Zaraz".

Poszukuje się

komiwojażera

z branży cukierniczej na Zagłębie Dąbrowskie, obeznanego dobrze u p. kupców. Oferty z odpisami świadectw do adm. „Iskry" pod Nr. 124 204

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
8 groszy za wyraz.

Ziemniaki do sprzedania Sosnowiec, Marjacka 10, I piętro. 143-2

Samochód ciężarowy 3-ch tonnowy, marki „Fiat" włoski, w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość u Sz. Szolowicza w Sosnowcu, Modrzejowska Nr. 9. 167-2

Kupię fortepian lub pianino używane. Oferty proszę składać w adm. „Iskry" w Sosnowcu pod „Fortepian" 176-2

Zaraz do sprzedania domy, domki z próżnemi mieszkaniam, place, fabryki, sklepy i mieszkania. Wiad. u Gałeckiego, Sosnowiec, Warszawska 14. 186

Do sprzedania fortepian, złoty damski zegarek z dewizką „Omega" i nowy samowar niklowy. Wiad. w adm „Iskry". 89-1

Do sprzedania psy wilczury 6-cio tygodniowe. Sosnowiec— rodula Wapienna 1, Dobrek. 187-1

Sprzedam okazyjnie otomanę kompletową i kozetkę, Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna II-gie piętro. 192

Kamienica z dużym sklepem kolonjalnym, koncesją sprzedaży wódek, telefon, wolne mieszkanie natychmiast do sprzedania za 20 tys. zł. wpłaty połowę. Prócz tego domy od 5 tys. zł., oraz różne interesy handlowe. Karol Sikora, Katowice, Sienkiewicza 8. 181

Lodownia pokojowa do sprzedania. Wiad. w adm 197-3

Sprzedam tanio kontuar i wagę dziesiętną. Sosnowiec Marjacka 11, Puszczewicz. 199

Posady i prace.
Zaofiarowane 8 groszy za wyraz.

Potrzebna uczciwa, inteligentna, zdolna sprzedawczyni sklepowa z porządkami. Wymagana kaucja lub solidne poręczenie. Oferty, Wojkowice-Komorne, poczta Grodziec „Wojkowianka". 70-1

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Młoda inteligentna panienka poszukuje posady w charakterze gospodyni od zaraz u samotnego pana. Oferty „Iskra" Dąbrowa Górnicza pod „Gospodyni". 149-4

Technik budowlany z kilkuletnią praktyką znający język polski i niemiecki, poszukuje posady na budowę lub w biurze konstrukcyjnym od zaraz. Zgłoszenia pod „Technik" do „Iskry" w Sosnowcu. 80-1

Przyjmę posadę biurową, ewentualnie w banku. Łaskawe zgłoszenia do „Iskry" Dąbrowa Górnicza, pod „Akademik B. P." 150-2

Osoba energiczna w średnim wieku, więcej inteligentna, poszukuje zajęcia gospodyni do pojedynczej starszej osoby, w miejscu lub na wyjazd. Wiadomość „Iskra" Dąbrowa. 151-2

Administracji majątku poszukuję, posiadam teoretyczne wykształcenie praktykę 30-letnią, energiczny, pracowity sumienny. Zniszczone majątki doprowadzam swą praktycznością w krótkim czasie do pierwotnego stanu specjalista prowadzenia gospodarstwa mlecznego. Oferty przyjmuje, Sosnowiec, adm. „Iskry" dla „Rolnika". 190-2

Dwie młode, inteligentne panienki poszukują posady w charakterze ekspedjentek. Łaskawe zgłoszenia do „Iskry" w Sosnowcu pod „Pracowite" 200

Młoda, inteligentna panienka z ukończeniem kursów handlowo-buchalteryjnych, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do adm. „Iskry" pod „Zdolna". 201-2

Lokale.
8 groszy za wyraz

W ZAKOPANEM dam w procencie mieszkanie na sezon letni, kto mi pożyczy za zabezpieczeniem 1000 złotych. Wiad. w adm. „Iskry". 113-1

Odstąpię dwa pokoje z kuchnią. Oświetlenie elektryczne. wiadomość w „Iskrze". 179-2

Do wynajęcia 1 sklep w podwórzu, oraz 5 suteryn, wysokie, widne, nadające się na składy na ulicy Modrzejowskiej Nr. 12. Wiadomość u gospodarza. 168-2

Poszukuję lokalu na sklep w Sosnowcu. Oferty z podaniem warunków proszę składać do adm. „Iskry" pod „Handlowiec". 180-2

Różne.
8 groszy za wyraz.

HAFT ARTYSTYCZNY. Przyjmuję uczennice do nauki haftu artystycznego maszynowego. Była pracowniczka Kompanji Singer. Sosnowiec, ul. Sienkiewicza, dawniej Polna, Nr. 6, m. 4. 171-1

Blattowi Abramowi chłopiec skradł dnia 1 stycznia 25 r. 5 weksli na 1,100 zł. Wystawca tych weksli D. Łatanicki, żyrant A. Blatt, powyższe weksle unieważnia się. 148-2

Rutynowany korepetytor udziela lekcji. Specjalność: matematyka i polski. Zgłoszenia księgarnia „Polonja" Sosnowiec. 187

PRZEPISYWANIE MASZYNOWE, tłumaczenia, podania, korespondencie, księgowanie. Sosnowiec, Sienkiewicza 6, m. 4. 196-6

Zgubione dokumenty.
8 groszy za wyraz.

Antoni Kępa, zamieszkały w Dąbrowie przy Hieronimskiej 4, zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 139-1

Franciszek Piętka zgubił książkę kasy chorych, wydaną przez kop. „Koszelew". 140-1

Kain Wiktor zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU Będzin. 142-1

Chyla Jan zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 141-1

Gołdyn Walenty zgubił książkę kasy chorych, wydaną przez kop. „Paryż". 147-2

Zygmunt Rodek zgubił kartę mobilizacji wyd. przez P.K.U. Sosnowiec i zaświadczenie z gminy Niwka 154-2

Michałowi Kisztelińskiemu skradziono książeczkę wojskową wydaną przez P.K.U. Sosnowiec i dowód osobisty przez gm. Żytno. 153-2

Anna Chajdys zgubiła dowód kolejowy. serja K. I. Nr. 699, wydany przez dyr. kol. państw. 175-2

Perek Józef zgubił kartę pobytu, wydaną przez kop. „Hr. Renard". 191

Adam Szkotnik zgubił książkę Kasy Chorych. 189

Klarze Hartung skradziono dnia 22 października 1924 r. w pociągu kartę pobytu i 25 zł. 182

Dulewski Jan zgubił portfel, 100 zł., książeczkę wojskową wyd. przez P.K.U. Sosnowiec i dowód osobisty wyd. przez gm. Lipie. Łaskawy znalazca raczy zwrócić dowody do filji „Iskry" w Będzinie. 195

Bargiel Stefan zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin i obligacje 1,000 marek pol. 196-3

Myczka Bonawentura zgubił książeczkę Kasy Chorych. 203